

LUCYNA SMÓŁKA

Forma dźwiękowa wypowiedzi dzieci sześcioletnich (na podstawie badań własnych)

Jednym z ważniejszych kryteriów dojrzałości szkolnej dziecka jest uzyskany przez nie odpowiedni poziom rozwoju mowy. Dobrze opanowana mowa jest warunkiem dobrego startu w szkole, zaś opóźnienia w jej rozwoju mają istotny wpływ na niepowodzenia szkolne. Według badań H. Spionek¹ przeprowadzonych wśród uczniów, którzy mają trudności w czytaniu i pisaniu 50% stanowią dzieci z zaburzeniami mowy.

Nieprawidłowa wymowa wywiera również niekorzystny wpływ na psychikę dziecka. Jest między innymi przyczyną frustracji, agresji, nieśmiałości. Według klasycznych norm, prawidłowo rozwijające się dziecko powinno opanować mowę do szóstego roku życia. Oczekuje się, że po tym okresie będzie ono wymawiać wszystkie głoski prawidłowo, nawet te najtrudniejsze, wymagające skomplikowanej, precyzyjnej artykulacji np.: *r*, *sz*, *dż*. Tymczasem obserwacje oraz badania w przedszkolach, m.in. T. Bartkowskiej² i W. Kłopockiej³ wykazują, że w grupie dzieci sześcioletnich ponad 20% z nich ma opóźniony rozwój mowy oraz tyle samo wady wymowy. Stanowi to prawie połowę ogółu dzieci, które miałyby rozpocząć naukę w szkole. Dla wspomnianej wyżej grupy przedszkole organizuje zajęcia wyrównawcze w ramach działalności reedukacyjnej, niemniej w praktyce okazuje się, że pomimo tych zabiegów spory odsetek dzieci w momencie podjęcia obowiązku szkolnego wykazuje opóźniony rozwój mowy. Najbardziej niepokoi fakt, że zjawisko to z roku na rok nasila się, stanowiąc niejako sprzeczność z obserwowaną powszechnie akceleracją w innych sferach rozwoju dziecka np. fizycznej czy też umysłowej.

Duże znaczenie zasygnalizowanego problemu skłoniło mnie do przeprowadzenia badań, które wykazałyby, jak aktualnie przedstawia się poziom rozwoju mowy w grupie dzieci sześcioletnich (tym bardziej że badania, o których wspomniałam wyżej zostały przeprowadzone w r. 1968 – T. Bartkowska i 1970 – W. Kłopocka). Badając poziom rozwoju mowy, interesowała mnie zwłaszcza warstwa brzmieniowa wypowiedzi dzieci. Szczególną uwagę poświęciłam artykulacji dźwięków mowy oraz płynności i ekspresywności wypowiedzi.

Badaniami objęłam dwudziestoosobową grupę dzieci sześciolatków z Państwowego Przedszkola nr 9 w Chrzanowie. W chwili przeprowadzania badań (luty 1988 r.) wszystkie dzieci miały ukończone już sześć lat i od rozpoczęcia nauki w szkole dzieliło je zaledwie pół roku. Grupa liczyła 14 chłopców i 6 dziewczynek. Badania polegały na analizie zapisanych na taśmie magnetofonowej wypowiedzi dzieci, które udzielały odpowiedzi na dwa pytania: Jak spędziłeś swój ostatni weekend? oraz Co się dzieje na przedstawionym obrazku? Omawianym przez dzieci obrazkiem była ilustracja M. Kwacza z podręcznika dla klasy pierwszej szkoły podstawowej *Litery E. i F.* Przyłubskich, s. 60–61. Obrazek zamieszczony tam przedstawia zabawy dzieci na śniegu i typowy zimowy krajobraz. Treść ilustracji odpowiadała aktualnej wówczas porze roku a nawet pogodzie, była więc dzieciom szczególnie bliska, sprzyjała emocjonalnemu zaangażowaniu się w omawiany temat.

Oceniając artykulację dźwięków mowy, wyszczególniłam wśród dzieci trzy grupy:

- dzieci o wymowie zgodnej z normami systemu językowego,
- dzieci posiadające nie ustalony jeszcze sposób artykułowania dźwięków,
- dzieci błędnie wymawiające niektóre głoski.

Pierwsza grupa liczyła 15 dzieci, wśród których znalazły się wszystkie dziewczynki. Dzieci te potrafiły wyraźnie artykułować dźwięki, sporadycznie jednak pojawiały się w ich wypowiedziach błędy ortofoniczne spowodowane niedbałością wypowiedzi. Ponieważ błędy te były typowe nie tylko dla tej grupy, ale też ogółu dzieci, omówię je bardziej szczegółowo w dalszej części artykułu.

Trzyosobową grupę stanowią dzieci o nie ustalonej wymowie. Jeszcze niedawno nie potrafiły one prawidłowo wymawiać pewnych głosek (*r, sz, cz, dź*), obecnie opanowały ich poprawną artykulację, lecz zdarza się, że w dłuższych wypowiedziach powracają z przyzwyczajenia do wadliwej wymowy, szybko się jednak poprawiały. Spodziewać się należy, że po tym przejściowym okresie nie ustalonej wymowy dzieci te dołączą do grupy o prawidłowej artykulacji.

Wady wymowy posiadało dwoje dzieci. Przemek zawsze zastępował głoski zębowe: *s, z, c, dz*, dźwiękowymi np. w *szobote poszłem szam na szanki*, Paweł zaś seplenił i nieprawidłowo realizował głoskę *r* (stosował *r* podniebienne) np. *tu chłopcyk zjeżdża na sankach*.

Błędy ortofoniczne (ortoepiczne) pojawiają się w mowie żywej analogicznie do błędów ortograficznych w piśmie. W badanej grupie były one zazwyczaj wynikiem niedbalej wymowy, zwłaszcza niestarannego wymawiania końcówek. Wszystkie badane dzieci w 3 os.łm cz. terażniejszego stosowały końcówkę – *om*, np. *som, majom, zjeżdżajom*. Ten sam błąd popełniały w wymowie końcówki *N. lp* np. *z kolegom, z mamom* i także, choć już znacznie rzadziej (6 dzieci) w końcówce *B. lp r.ż.* np. *śniegowom, czerwonom*. Na tym kłopoty z końcówkami się nie skończyły. Choć większość dzieci prawidłowo opanowała już podstawowe formy gramatyczne, to u trojga zdarzyło się, że przenosząc końcówkę z innej odmiany tworzyły niepoprawną formę wyrazu np. *odgarnuje* zamiast *odgarnia*. U Jarka zastosowanie niewłaściwej formy gramatycznej wraz z elizją głoski *r* w środku wyrazu do tego

stopnia zniekształciło wymawiane słowo, że tylko z kontekstu wypowiedzi można się było domyślić, co chciał wyrazić np. *tuli kulke* – powinno być *turla kulkę*.

Płynność jest ważnym czynnikiem komunikatywności wypowiedzi. Zależy ona w dużej mierze od prawidłowego oddechu, który powinien cechować się krótkim wdechem i możliwie długim wydechem, podczas którego następuje wypowiedź. Sześcioletki mają z tym spore kłopoty. W badanej grupie brak płynności przejawiał się głównie w postaci nie dokończonych słów i przerywanych zdań (12 dzieci). Niedokończanie wypowiedzi wynikało zazwyczaj z faktu wprowadzenia zmian w jej treści: *buty ma zielo...żółte*, bądź poprawienia źle wypowiedzianego wyrazu: *chłopiec robi kur...kulke*. U niektórych dzieci kilkakrotne zaczynanie i niekończenie słowa sprawiało wrażenie jąkania: *dwóch chłopca...chło...chłopców*, lecz tylko u jednego możemy mówić o występowaniu tej wady, ponieważ zacinanie pojawiało się u niego dość regularnie, zwłaszcza przy szybkiej mowie i większym napięciu emocjonalnym. Chłopiec nie uświadamiał sobie występowania tej wady u siebie, nie przejawiał lęku przed mówieniem, dlatego reedukacja może dać u niego dość szybko pozytywne wyniki. Ponieważ jednak znajduje się on u progu rozpoczęcia nauki w szkole, a okres ten jest krytyczny dla rozwoju tej wady, należy go otoczyć szczególną opieką.

Brak płynności mowy u badanych dzieci przejawiał się w używaniu przez nie licznych wtrętów. Najczęściej pojawiające się słowa to: *ten* oraz *no*, występujące często w zestawieniach *ten no*, *i ten*, *no i ten*, *no i*. Często stosowało je sześcioro dzieci. Oto przykład takiej wypowiedzi: *i ten...no i ten...no i myśmy z Tomkiem ten, z Kingom, zrobiliśmy ten...pułapkę na Tomka*. U sześciorga dzieci pojawiały się też często wtręty samogłoskowe *yyy*, *iii*. Wtręt spółgłoskowy *mmm* występuje rzadziej, używało go tylko troje dzieci. Występowanie tych samych wtrętów u dzieci najczęściej bawiących się ze sobą świadczy o podatności mowy sześciolatek na wpływy grupy. Dwie koleżanki-nierozłączki zamiast poprawnej formy czasownika w I os.cz. przeszłego uporczywie posługiwały się słowem *zem*, np. *potem zem poszła do domu i zem tam siedziała już. Przyszłem, poszłem zamiast przyszedłem, poszedłem* to błąd popełniany przez wszystkich chłopców w grupie.

Istotny wpływ na płynność wypowiedzi mają pauzy. Użyte w niewłaściwym miejscu zakłócają ją. Posługiwanie się pauzą w tej grupie sześciolatek nie było odpowiednie. U połowy pojawiały się zbędne pauzy śródzdaniowe, towarzyszące często wtrętom i powtórzeniom. Pauza logiczna kończąca zdanie też nie spełniała należycie swej roli, dając słabsze i mniej wyraźne zakończenie myśli. Prawie wszystkie dzieci nie stosowały tzw. kadencji głosu (obniżanie tonu przy kończeniu zdań).

Na walory estetyczne i ekspresywne wypowiedzi poza jej płynnością istotny wpływ mają także: właściwa intonacja (skala wysokości głosu), modulacja (natężenie i barwa dźwięku) oraz operowanie zróżnicowanym tempem wypowiedzi. U badanych dzieci użycie powyższych środków ekspresywnych związane było ściśle z tym, w jakim stopniu potrafiły one emocjonalnie zaangażować się w treść swojej wypowiedzi – im większe zaangażowanie, tym większe bogactwo użytych środków.

Jak przewidywano, dzieci przejawiały więcej emocji, opowiadając własne przeżycia z minionego weekendu niż omawiając obrazek. Ich wypowiedzi na temat ilustracji były przeważnie monotonne, brakowało jakiegokolwiek modulacji głosu, tempo wypowiedzi było wolne, nieodróżnicowane. Wznosząca się intonacja zdań dawała efekt nie zakończonej wypowiedzi. Wypowiedzi te przez to nie były komunikatywne. Bardziej ekspresywne były wypowiedzi na temat przeżyć z ostatniego weekendu. Nie było takich, które by można ocenić jako bardzo dobre.

Na tle grupy korzystnie wyróżniały się wypowiedzi czworga dzieci. Do nich zaliczyłam m.in. wypowiedź chłopca, który już w pierwszym zdaniu zaznaczył: *Ja spędziłem sobotę i niedzielę śmiesznie*, by dalej nieco podniesionym, radosnym głosem, w odpowiednim, chwilami przyspieszonym tempie ciekawie opowiadać swe wrażenia. Swą radość z faktu, że np. *a w niedzielę to mi się okocił chomik*, umiało też sugestywnie przekazać inne dziecko wykrzykując tę radosną wiadomość. W większości (14 dzieci) wypowiedzi były jednak mało ekspresywne, chwilami monotonne, beznamienne. Nie potrafiły wywołać u słuchacza emocji, a nawet zaciekawienia. Najgorsze były wypowiedzi dwóch chłopców. Obaj mówili niezwykle wolno, stosując zbędne pauzy, cicho, występowała też niestaranna, zamazana artykulacja. Jeden z chłopców zaczął skandować, oddzielając w całym ciągu wyrazów sylabę od sylaby. Dzieci posługiwały się przeważnie zdaniami krótkimi, prostymi. Dość często używały zdań współrzędnie złożonych. Zdania podrzędnie złożone występowały stosunkowo rzadko, a u niektórych dzieci brzmiały wyjątkowo nieporadnie: *bałwan, który ma na głowie garnek, ulepiły dwie dziewczynki, które majom sanki i chodzą po śniegu*.

Analiza wypowiedzi sześciolatków wykazała, że dziecko w tym wieku nie zawsze potrafi się posługiwać środkami językowymi zgodnie z normami systemu językowego. Wiele nieprawidłowości zauważyć można w sposobie artykulacji dźwięków mowy, jak również w płynności i wyrazistości wypowiedzi. Niepokoi fakt, że dwoje dzieci posiada jeszcze wady wymowy: szeplenie, seplenie i reranie. Nie budzi natomiast obaw nie ustalona jeszcze wymowa trojga dzieci. Jest to zjawisko typowe dla tego wieku i określane bywa jako właściwość mowy dzieci wstępujących do szkoły. Właściwością mowy sześciolatków są też błędy ortoepiczne przejawiające się w wadliwym brzmieniu końcówek związanych z funkcją gramatyczną części mowy. Nieprawidłowe brzmienie wyrazów w wypowiedziach dzieci bywa też czasem efektem pewnych zjawisk fonetycznych takich jak: antycypacja, perseweraacja. Niektóre wypowiedzi są mało dobitne, brak w nich uwydatnienia cech dystyngtywnych fonemów. Przyczyna tego tkwi zazwyczaj w niedbałości wypowiedzi, w wadliwych stereotypach artykulacji, w niedostatecznie sprawnych narządach mowy.

Liczne przykłady potwierdzają, że mowa sześciolatków jest bardzo podatna na wpływy grupy, co nie zawsze okazuje się korzystne dla formy dźwiękowej wypowiedzi. Płynność mowy badanych dzieci również wykazuje pewne zaburzenia np. urywanie wyrazów, zdań, spora liczba powtórzeń, wtręty samogłoskowe i spółgłoskowe, które czynią wypowiedź rozwlekłą i mało komunikatywną. Wyrazistość

wypowiedzi charakteryzowała się w badanej grupie dość zróżnicowanym poziomem. Dziewczynki pod tym względem wyraźnie wyprzedzały chłopców. Potwierdzałoby to spostrzeżenie A. Brzezińskiej⁴, że poziom mowy dziewczynek w tym wieku o rok przewyższa poziom mowy chłopców. To samo dziecko monotonnie opowiadające obrazek, wykazywało sugestywność i ekspresję, dzieląc się własnymi przeżyciami z minionego weekendu, bo wpływ emocji na charakter wypowiedzi to także właściwość mowy sześci- i siedmiolatków. Niepokoić może występująca u jednego z dzieci tendencja do skandowania. Taka skłonność jest typowa dla dzieci z klas początkowych i wynika z nadużywania przez nauczyciela chóralnych, bardzo często skandowanych wypowiedzi. Zastanawiać się można, czy skandowanie u sześciolatka nie wypływa czasem z przerostu dydaktyzmu w przedszkolu.

Wypowiedzi badanej grupy dzieci nie osiągnęły poziomu, jakiego oczekiwałaby szkoła od przyszłych uczniów. Nie znaczy to jednak, że grupa ta jako całość prezentuje poziom niższy od przeciętnego. Gdyby bowiem zestawić i porównać wyniki tych badań z danymi, określającymi poziom mowy dzieci wstępujących do szkoły, zamieszczonymi w literaturze⁵, okazałoby się, że są one do siebie bardzo zbliżone.

Przypisy

¹ H. Spionek, *Zaburzenia rozwoju uczniów a niepowodzenia szkolne*, Warszawa 1973.

² T. Bartkowska, *Rozwój mowy dziecka jako wynik oddziaływań wychowawczych rodziny i przedszkola*, Warszawa 1968.

³ W. Kłopocka, *Wyniki badań stanu mowy dzieci w wieku 5–7 lat z przedszkoli warszawskich* [w:] *Krajowy Zjazd Medycyny i Higieny Szkolnej*, Warszawa 1970.

⁴ A. Brzezińska, *Czytanie i pisanie – nowy język dziecka*, Warszawa 1987.

⁵ H. Mystkowska, *Właściwości mowy dziecka sześci-, siedmioletniego*, Warszawa 1970.

LITERATURA

Demel G., *Minimum logopedyczne nauczyciela przedszkola*, Warszawa 1983

Sowa B., *Dzieci z zaburzeniami mowy*, Warszawa 1990

Spionek H., *Zaburzenia rozwoju uczniów a niepowodzenia szkolne*, Warszawa 1981

Zarębina M., *Język polski w rozwoju jednostki*, Kraków 1980

Zgółkowska H., *Czym język za młodu nasiąknięcie*, Poznań 1986